MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH

DEPARTAMENT POLITYCZNO-EKONOMICZNY

WYDZIAŁ PRASOWY

Przegląd Prasy Zagranicznej

TREŚĆ:

1. SPRAWY POLSKIE.

2. ZAGADNIENIA OGÓLNE.

3. NOTATKI I INFORMACJE.

Nr.262. Warszawa, dnia 23.listopada 1927 r.

P R Z E G L A D   P R A S Y   Z A G R A N I C Z N E J .

/ B i u l e t y n   c o d z i e n n y / .

Nr.262.   Warszawa, dnia 23.listopada 1927 r.

1. S P R A W Y   P O L S K I E .

STOSUNKI POLSKO-LITEWSKIE.

LIETUVA z 19/XI. we wst.art.nawiązuje do wiadomości "Daily Telegraph" o tem, że mocarstwa w związku ze skargą litewską do Ligi Nar. postanowiły wysłać do kraju wileńskiego komisję, złożoną z trzech osób, któraby na miejscu zbadała całą sprawę.

"Wiadomość powyższą - pisze dziennik - Warszawę rozgniewała. Lietuva streszcza artykuł "Kurjera Porannego" który nieprzychylnie przyjął wiadomość o komisji, przyczem dodaje: "Kurjer P-ranny, będący wyrazem opinji Piłsudskiego, znowuż stara się wykazać błędne stanowisko, zajęte przez Ligę Narodów w stosunku do skargi naszej oraz niemieckie wpływy w tej kwestji". W końcu "Lietuva" zaznacza, że rzekomo Polsce nie udał się sprowokować Litwy do wojny, przyczem zapytuje: "Warszawa wciąż mówi o pokoju, lecz jak świat może spokojnie spoglądać na fakt, że członek Ligi Nar. czyni wszelkie usiłowania, by nie napaść i zniszczyć swego sąsiada?"

LIETUVA z 19/XI. pod nagł. "Jak będzie rozpatrywana skarga litewska w Genewie?" nawiązuje do wiadomości prasy angielskiej o tem, że do komisji mającej wyjechać do Wileńszczyzny dla zbadania skargi litewskiej do Ligi Narodów najprawdopodobniej wejdą : Belgja, Czechosłowacja i Włochy.

Lietuva dodaje: "Niemcy i Francja nie zechciałyby wejść do komisji powyższej zapewne z tego względu przedewszystkiem, że wina Polski dla wszystkich jest jasna, a żadne z państw wspomnianych nie chciałoby poróżnić się z Polską. To też najlepiej: "nie wtrącać się"?

STOSUNKI POLSKO-NIEMIECKIE.

DER TAG z 21/XI. Schultze Pfaälzer omawia sprawę pacyfikacji stosunków gospodarczych polsko-niemieckich. W art.tym - pisze autor - że niezależnie od niebezpieczeństw, które przynosił traktat rolnictwu niemieckiemu oraz osadnictwu narodowemu na wschodnich kresach Rzeszy, Niemcy zawierając układ gospodarczy z Polską, zrzekają się instrumentu nacisku na Polskę, w kierunku uwzględnienia postulatów dotyczących niemców w Polsce. Prowadzi wszak Polska celową akcję konsekwentnego niszczenia żywiołu niemieckiego, stosując wobec niemców polskich rozmaite akcje, jak np.likwidację oraz wypowiadanie umowy dzierżawnej. W zrozumieniu autora traktat

handlowy nie przynosi gospodarstwu niemieckiemu tak wielkich korzyści, iżby opłacało się zrezygnować z postulatów polityki narodowej. Zresztą korzyści gospodarstwa niemieckiego będą i tak tylko przejściowej natury. Niezrozumiałem wydaje się autorowi stanowisko grup przemysłowych, zbliżonych do Dr.Stresemanna, które domagają się zawarcia układów z Polską. Der Tag widzi w traktacie handlowym niebezpieczeństwo przymusu ostatecznej rezygnacji całej polityki rewizjonistycznej.

Pfälzer uważa, że traktat handlowy oznacza nietylko legalizację obecnego stanu, lecz prowadzi wprostej linji do zupełnego odosobnienia Prus wschodnich. Z traktatem polsko-niemieckim łączy się równocześnie los narodu niemieckiego. Moment gospodarczy wchodzi dopiero w rachubę w drugiej linji. Porozumienie co do taryf wywozowych i przywozowych zyskuje tylko wtenczas, odpowiednią wartość, gdy osiągnięta zostanie równocześnie ochrona żywiołu niemieckiego po obu stronach niemiecko-polskiej granicy.

DE TELEGRAAF z 18/XI.zamieszcza artykuł polemiczny Dr. Raemaekersa, w którym występuje on ostro przeciw atakowi prof. de Loutera przeciw traktatowi wersalskiemu, a w szczególności granicy polsko-niemieckiej. Dziennik pisze: Gdy w naszej prasie pojawią się artykuły, które zbyt wyraźnie noszą piętno Made in Germany i zbyt świadomie karykaturalnie przedstawiają fakty, wtedy nie warto jest im zaprzeczać. Co innego jest, gdy wielce szanowny uczony, jakim jest prof.de Louter, chociażby nawet z najczystszych pobudek, daje się wciągnąć do pomocy w nieczystą kampanję. Autor artykułu porównywa następnie pokój wersalski z pokojem 1815 i 1871 r., mówiąc ogólnikowo i nie poruszając już w tym artykule specjalnie sprawy polsko-niemieckiej i przypomina następnie niektóre swe wspomnienia z frontu.

IBIDEM. Dr. Raemaekers omawia sprawę korytarza i stwierdza, że korytarz, którego również prof.Louter nazwał niezbędnym dla Polski, nie idzie przez prastare terytorjum niemieckie, lecz przez prastare czysto polskie ziemie. Gdańsk został w X.wieku założony przez książąt polskich, a w r.1308 prawie całkowicie wymordowany przez krzyżaków. Lecz powoli element polski wzmacniał się ponownie i w r.1454 obywatele wyrzucili swych niemieckich władców i przyłączyli się ponownie do Polski, poczem Fryderyk Wielki razem ze swymi dwoma wspólnikami rozboju pochłonął całe państwo polskie w trzech etapach. Według The Statesman Yearbook statystyka r.1921 wskazuje, że na terytorjum korytarza niemieckiego mieszkało 210.279 polaków, a tylko 46.650 niemców. Austrji i Węgrom /jak powiada prof. de Louter/ odmawiano uparcie dostępu do morza. Jednakże w międzyczasie uzyskały one to przez układ z Włochami. Lecz czyż miały one takie same moralne lub chociażby ekonomiczne prawa ku temu, jak Polska? W Szlezwiku odbył się plebiscyt i prof.de Louter uważa to za usprawiedliwione, gdyż była tam liczna ludność duńska. Lecz na G.Śląsku nastąpiło to jedynie w nadziei odebrania znienawidzonemu wrogowi poważnego węglowego i przemysłowego terytorjum. Autor wskazuje, że G.Śląsk też ongi został przez Niemców odebrany polakom, a pomimo wielowiekowej germanizacji ludność polska stanowiła tam niemniej, niż 71 %, było to więc tak samo, jak dla Szlezwiku wystarczające usprawiedliwienie plebiscytu. Autor dalej zajmuje się kwestją przyrody Alzacji i Anschlussu.

DEUTSCHE TAGESZEITUNG z 21/XI. Koresp. z Genewy pisze,
że polaków dotyka bardzo nieprzyjemnie fakt, iż na najbliższej
sesji Rady Ligi Narodów wystąpią jako potrójnie oskarżeni, co
jest "rzeczą zawstydzającą". Powstaje coraz jaśniej mniemanie,
że nie Gdańsk ani mniejszości, ale Polska jest winna, iż Liga
Narodów musi się Polska ciągle zajmować. Przedstawiciele Polski
dzisiaj konferował z dziennikarzami życzliwymi Polsce i zapewne
chce on ogłosić w prasie oświadczenie, iż Polska bynajmniej tak
brutalnie nie naruszyła Konwencji Genewskiej, jak to wynika ze
skargi niemieckiej.

2. ZAGADNIENIA OGÓLNE.

SPRAWA BEZPIECZENSTWA I ROZBROJENIA.

OBSERVER z20/XI. zamieszcza art. Garvina, który zatytułowany jest "Rada dla Lloyd George'a". Autor na wstępie przypomina że od chwili podpisania traktatu Wersalskiego zabójczego dla sprawiedliwego pokoju - "Observer" rozpoczął walkę o rewizję. Obecnie każdy dzień pogłębia przekonanie dziennika, że rewizja jest kluczem pokoju i dalszych losów Europy. Jednakże nie należy przypuszczać, iż kwestja przeprowadzenia zmian jest całkowicie pozbawiona niebezpieczeństw. Sytuacja wytworzona przed 9-u laty z biegiem czasu utrwaliła się. Niema żadnego małego ani wielkiego narodu, któryby był gotów oddać choć cal ziemi ze swoich nadmiernych nabytków. Problemy wynikające z traktatu wersalskiego są - być może - najtrudniejsze z pośród tych, które Europa miała kiedykolwiek do rozwiązania. Poruszenie tej kwestji bez głębokiej znajomości rzeczy, zastanowienia i cierpliwych metod, znaczyłoby katastrofę i śmierć. Autor zwraca się do Lloyd George'a i lorda Rothermera i zapytuje, czy zechcą oświadczyć w jakich granicach chcą przeprowadzić rewizję i kiedy. Jeżeli nie mogą oni udzielić jasnych zapewnień, w takim razie budzą nadzieje, których nie są w stanie urzeczywistnić i obawy, nad którymi nie są w stanie zapanować. Rozbić Ligę i wywołać wojnę z powodu konfliktu o wprowadzenie poważnych zmian do traktatów 1919 r. będzie rzeczą łatwą, uzyskanie zaś zmian dla zapewnienia t[illegible]ego pokoju drogą pokojową, jest najtrudniejszem zadaniem.

Autor podkreśla, że jeśli Lloyd George będzie wywoływał wrogi stosunek i podejrzenia ze strony Francji, Włoch, Polski oraz państw [illegible] Ententy, to nie będzie w stanie nic uczynić ani dla Niemiec, ani dla Węgier, natomiast rozbije Ligę. Nawiązując do wywiadu Lloyd George'a w "Berliner Tageblatt" Garvin pisze, że krytykowanie przez Lloyd George'a premjera Francji, nie może przynieść żadnych korzyści.

Nie byłoby rzeczy gorszej od wznowienia nieporozumień francusko-angielskich. Autor pisze, że nie zgadza się z polityką Francji pod wielu względami, jednakże samobójstwem byłaby wszelka próba bratania się z Niemcami przy jednoczesnem drażnieniu Francji. Francja, Anglja i Niemcy muszą współpracować, inaczej nie będzie nadziei dla utrzymania pokoju i Ligi. Autor pisze o poważnej roli, jaką Lloyd George odegrał w polityce światowej. Może się on znowu stać odpowiedzialnym za losy W.Bry-

tanji, dlatego też dla celów partyjnych nie powinien poruszać spraw polityki zagranicznej. Jeżeli Lloyd George z góry wywoła podejrzenia, obawy i wrogi stosunek Francji, Włoch, Polski, Czechosłowacji, Rumunji i Jugosławji, widoki powrotu jego do władzy mogą wydawać się tak wielkiem niebezpieczeństwem, iż kraj nie zechce narażać się na to ryzyko.

Autor kładzie nacisk na fakt, iż bez udziału Stanów Zjednoczonych i Rosji nie można będzie przeprowadzić ani skutecznego rozbrojenia, ani pokojowej rewizji. Wszelka szybka próba zreformowania zgubnego systemu wersalskiego bez udziału Ameryki i Rosji a wbrew Francji, Włochom, Polsce i M.Entencie nie uspokoiłaby Europy, lecz byłaby powodem wybuchu.

BERLINER TAGEBLATT z 22/XI. z Genewy pisze Dr.W.Ruppel w sprawie konferencji rozbrojeniowej, że po wzięciu udziału w niej przez Rosję sytuacja zmieniła się, albowiem w razie przystąpienia ZSRR do układu, który już w I.czytaniu został przyjęty, odpadają zastrzeżenia państw, graniczących z Rosją od Zachodu oraz Japonji, która oświadczyła była, że nie jest możliwe, aby Rosja pozostała poza paktem. Dalej autor omawia przebieg dotychczasowy sprawy rozbrojenia i bezpieczeństwa i zarysowujące się dotychczas różnice zdań, oraz zaznacza, że najpilniejszem zadaniem powinno być poprawienie projektu, przyjętego w 1-em czytaniu, uwzględniając obecne stosunki bezpieczeństwa i przyspieszenie zwołania konferencji.

SYTUACJA POLITYCZNA NA LITWIE.

FRANKFURTER ZEITUNG z 22/XI. Koresp. z Kowna obszernie omawia sytuację wewnętrzną i zagraniczną Litwy. Rząd litowski ma przeciwko sobie wszystkie partje, które wchodziły w skład poprzedniego rządu, a szczególnie groźne dla niego są stronnictwa katolickie: Chrz.demokraci i Związek Chłopski, które posiadają za sobą kler, posiadający wśród religijnej ludności litewskiej przeważający wpływ. Coprawda, zarządzenia gospodarcze poprzedniego rządu nie cieszyły się uznaniem, gdyż nie mógł on również wybrnąć z trudności finansowych i nie zdobył kapitałów obrotowych, których ogromnie potrzebuje rolnictwo. Choć Waldemaras także nie umie usunąć tych trudności, to mimo wszystko koresp. uważa jego położenie za dosyć silne i przestrzega przed niedocenianiem partji Tautininków u boku której stoją koła wojskowe. Wewnętrzne trudności zmuszają Waldemarasa także do pozytywnej polityki zagranicznej. Pomimo dążenia do uznania Wilna za stolicę w referendum, Waldemaras przez to jednak nie rezygnuje z porozumienia z Polską, tylko chce je osiągnąć stopniowo. Ścisłego zbliżenia do Niemiec litewscy politycy chcą uniknąć, dopóki sprawa Wilna nie zostanie w ten, czy inny sposób definitywnie wyjaśniona, albowiem zbliżenie takie, które oznaczałoby nową orjentację polityki litewskiej, budzi na Litwie obawy w związku ze sprawą wileńską. Woldemaras sam udaje się do Genewy aby bronić swej skargi. Chodzi bowiem Litwie o wytoczenie sprawy Wilna. Rząd litewski nie oczekuje powodzenia na gruncie genewskim, ale pragnie tą drogą wywrzeć nacisk na Polskę i uczynić ją powolniejszą swoim życzeniom, oraz zwrócić uwagę Europy na nienormalne stosunki polsko-litewskie. Liczy on ponadto na przyjazne stanowisko Niemiec, ponieważ interesy Niemiec i Litwy pod wielu względami są równoległe co się tyczy Polski. Rosję uważają litwini za mającą im dopomóc w sprawie Wilna i dlatego rokowania handlowe z nią posiadają raczej charakter polityczny.

DZIEŃ KOWIEŃSKI z 19/XI. w art.wst.p.t. "Nieprzejednana Kłajpeda" omawia stosunki Litwy z Kłajpedą. Autor w sposób poniższy przedstawia przeszkodę do porozumienia Kłajpedy z Litwą.

Kłajpeda - pisze autor - najzupełniej zdając sobie sprawę z okoliczności, w jakich została przyłączona do Litwy, zazdrośnie strzeże swych praw autonomicznych, zagwarantowanych jej podpisem wielkich mocarstw na Konwencji kraju. A jej autonomja to nietylko samorząd krajowy, nietylko własna administracja, a przedewszystkiem jej niemieckość, dumna ze swego dorobku historycznego i wyższości kultury. Kłajpeda chce pozostać Memelandem, a opiera się wszystkimi swymi siłami przekształceniu jej na Kłajpedos Krasztas /kraj kłajpedzki/. Jeśli ze strony wielkiej Litwy widać dążenie do organicznego zrośnięcia się, do całkowitego zlania się z Litwą Małą, to ta ostatnia z nieprzejednaną wytrwałością pragnie być niemiecką kroplą oliwy w litewskiej szklance wody. W praktyce ma to nazwę biernego oporu, który powojenne Niemcy ogólnie stosują względem traktatu wersalskiego, a w którym osiągnęły one wysoki stopień mistrzowstwa w okresie okupacji przez sprzymierzone Zagłębia Ruhry."

KOENIGSBERGER ALLG.ZTG z 18/XI. W czasie pobytu w Kownie gub.Merkis udzielił wywiadu Lietuvie w spr. pertraktacji o utworzenie dyrektorjatu Kłajpedy. Uważa on, że porozumienie z partjami większości jest tak długo możliwe, jak długo partje te przez groźby i nietakt nie zamkną drogi do porozumienia. Zaznacza on, że po dojściu do porozumienia, sprawa uregulowania stosunków Litwy z Kłajpedą nastręczy wiele trudności.

STOSUNKI WŁOSKO-FRANCUSKIE.

TAEGLICHE RUNDSCHAU z 22/XI.w kor.z Paryża omawia stosunki włosko-francuskie, które uważa za naprężone, choć sfery oficjalne, o ile tylko mogą, tłumią "ogień pod popiołem". Dyplomacja francuska jest dobrze poinformowana o konszachtach włoskich na Bałkanach i zdziwienie wywołuje fakt, że choć Włochy są gwarantem Locarna, nie pomijają żadnej sposobności, aby okazać jak je mało cenią. Postępowanie tego rodzaju naturalnie byłoby niemożliwe bez milczącego przyzwolenia Anglji i zaakceptowania swego stanowiska w tej sprawie dyplomacja francuska wystąpiła z traktatem przyjaźni z Jugosławją. Żądania nie dające się spełnić pod adresem Francji, wystawiane przez faszystowskie Włochy, są na rękę przeciwnikom rozbrojenia, ale nawet niektórzy pacyfistycznie nastrojeni politycy biorą pod uwagę wytworzoną tam sytuację i choć wskazują na zbrojenia Niemiec, to jednak mają na myśli Włochy

PRAWDA z 20/XI. pisze, że można było przewidzieć, iż traktat francusko-jugosłowiański wywoła rozszerzenie sojuszu w południowo-wschodniej Europie. 23.listopada zbiera się włosko-węgierska konferencja, która według opinji gazet włoskich zajmie się uregulowaniem i koordynacją stosunków między temi państwami".

Ta nic nie mówiąca formuła przybiera jednak całkowicie określone znaczenie, jeżeli weźmie się pod uwagę włosko-węgierskie stosunki chociażby w ciągu ostatnich dwóch lat. Reakcyjny regime na Węgrzech, ich wrogi stosunek do Francji i do sojuszników Francji - państw M.Ententy, ich nienawiść do Jugosławji, ich łączność z kapitałem angielskim i ciążenie ku klasom rządzącym w faszystowskich Włoszech, - wszystkie te względy wskazują na Węgry, jako na naturalnego sojusznika faszyzmu włoskiego.

3. NOTATKI I INFORMACJE.

NEUE FREIE PRESSE z 21/XI. Kor. z Bukaresztu pisze, że wczoraj została otwarta konferencja posłów i delegatów stronnictwa ludowego i z tego powodu władze poczyniły zarządzenia wojskowe. Głównym tematem obrad była sprawa obalenia obecnego rządu Bratianu i zastanawiano się nad środkami prowadzącemi do tego celu. Protestowano przeciwko zakazowi odbycia zjazdu partji w Alba Julja i przeciwko "innym przeciwkonstytucyjnym zarządzeniom rządu Bratianu". Kor. zaznacza, że stronnictwo to ma upoważnić swój zarząd do organizowania biernego oporu obywatoli, wzywając ich do odmowy płacenia podatków i odmowy rekruta. W sprawie Karola oświadczył przywódca partji Maniu, że jest ona na razie nieaktualna. Uczestnicy konferencji opowiedzieli się za współpracą z partją narodową prof. Jorgi ale przeciwko generałowi Averescu.

KOELNISCHE ZEITUNG z 21/XI. Kor. z Rzymu pisze, że między korespondentami zagranicznymi rozdawano książkę prof. Ambrosiniego p.t. "Włochy na morzu śródziemnem", w której autor domaga się nowego podziału wpływów i kolonji między państwami zwycięzkiemi. Ponieważ uważa to za problem trudny, domaga się wzmocnienia włoskiej floty podwodnej i napowietrznej, któraby mogła odciąć drogę anglikom i francuzom między zachodnią a wschodnią częścią morza śródziemnego. Kor. zwraca uwagę, że takie rachuby włochów są błędne i faszyzm się łudzi, jeżeli chce tą drogą nastraszyć państwa które są znacznie lepiej zaopatrzone w tą broń i mogą w wiele większy stopniu szkodzić Włochom. Pomysł prof.Ambrosiniego oparcia się przytem na Niemczech, Rosji i na Mahometanach, uważa za nierealne. Włochy nie posiadając węgla, nafty, ani żelaza, nie mogą prowadzić zwycięskiej wojny z Francją i Anglją.

DEUTSCHE ZEITUNG z 21/XI. zwraca uwagę na oświadczenie gubernatora Kłajpedy, w którem groził on stronnictwom niemieckim represjami na wypadek odwołania się Niemców do Ligi Narodów z ponowną skargą na Litwę.

KOELNISCHE ZEITUNG z 20/XI. obwieszcza dłuższą notatkę, w której omawia rokowania, toczące się pomiędzy gubernatorem Kłajpedy a stronnictwami mieszczańskiemi, podkreśla gotowość Niemców do przyjęcia reprezentanta bloku litewskiego do dyrektorjatu Kłajpedy, zwraca przytem uwagę, że wydawało się, iż rokowania mają się już ku końcowi i że wybrany zostanie na Prezydenta Dyrektorjatu burmistrz m.Kłajpedy, zbliżony do bloku socjalistycznego, gdy nagle gubernator Merkis wysunął kandydaturę Simonajtisa, osoba którego nierozerwalnie związaną jest z okresem dyktatury litewskiej w Kłajpedzie. W tych warunkach porozumienie było niemożliwe.

DER TAG z 22/XI. i inne pisma prawicowe piszą w sprawie Gdańska, że liczyć się należy z lewicową koalicją w Senacie gdańskim. Natomiast "Vorwärts" zwraca uwagę na gorliwe zabiegi stronnictw mieszczańskich dla podtrzymania bloku centrowo-prawicowego.

Dzienniki prawicowe skarżą się na utrudnienie podróżującym przez Korytarz rewizji z powodu - jak piszą - rzekomego przeprowadzenia statystyki ruchu tranzytowego. Zaznaczają one, jakoby to był odwet władz polskich za klęskę poniesioną w wyborach gdańskich.